Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Adres redakcji i administracji Kraków, ul. Mikołajska 3 Tel. Nr 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 22 — Kraków, wtorek 27 lipca 1937 r. — Rok I

Nielegalne ulotki

W „Dzienniku Poznańskim" ukazał się interesujący artykuł na temat anarchizowania życia politycznego. Artykuł ten ze względu na aktualność tematu i słuszność zawartych w nim tez, przedrukowujemy poniżej.

Niejednokrotnie zwracaliśmy na tym miejscu uwagę na groźną wymowę pewnych faktów z naszego ciągle jeszcze nie uporządkowanego życia politycznego, faktów, które musimy podnieść do rangi zjawisk. Podkreślamy przy tych okazjach, że obok normalnego — płynącego po powierzchni — życia politycznego, mamy jeszcze w Polsce drugi strumień, nurt podziemny, coraz groźniej huczący.

Nasuwają nam się te przypomnienia nie ze względu na zamach bombowy w Świdrach Małych, boć oficjalnie jeszcze niczego o samym sprawcy ani o zbrodniczym środowisku nie powinniśmy wiedzieć. Tak się jednak dziwnie zbiegło, że właśnie teraz zaczyna dawać znaki życia jakaś zakonspirowana grupa, nasyłająca naszą redakcję co pewien czas szaleńczymi ulotkami. Nie wiemy, jaka to grupa, jaka jest jej ideologia i czy w ogóle można o niej mówić, nie wiemy gdzie grupa ta pracuje i jakiego rodzaju jest jej działalność. Wiemy natomiast, że jest to grupa systematyczna i nastrojona nienawistnie do całego chyba życia państwowego polskiego.

Trudno oczywiście przytoczyć treść ulotki, boć przecież jest to ulotka nielegalna, a przy tym w treści swej oraz formie tak niewybredna i tak przeraźliwie anarchizująca, że nawet człowiek obyty z korespondencją redakcyjną nie może jej czytać bez wzburzenia. Powiemy tylko, że na jednostronnej hektograficznej odbitce omówiono całą sprawę wawelską, zgon śp. ks. biskupa Łosińskiego, wizytę króla Karola w Polsce, sprawę Doboszyńskiego oraz kilka postaci, odgrywających ważną rolę w naszym życiu politycznym.

Ujęcie tematów oraz precyzowanie urojonego łańcucha przyczynowego zdradza, że autorem, czy też autorami ulotki są ludzie inteligentni. Nie kryje tego faktu słownictwo mało wytworne, ani widoczna tendencja do trafienia w czytelnika z tzw. dołów społecznych.

Druga cecha uderzająca, to wymienienie nazwiska płk. Koca w wyraźnie krzywdzącym zestawieniu. Nazwisko to otoczono w omawianej ulotce rojem najbardziej niegodziwych insynuacji. Zręczne powiązanie nazwiska płk. Koca z tymi bezpodstawnymi zarzutami zdaje się wskazywać na to, że autorzy ulotki interesowali się szczególnie tą postacią.

Dlaczego poruszamy tę sprawę w artykule wstępnym?

Przede wszystkim powoduje nami chęć odpowiedzi pod nieznanym adresem anonimowych nadawców. Ulotkę przysłano nam ze strony już nie tylko naszych przeciwników politycznych w ściślejszym tego słowa znaczeniu, ale ze strony osób, które musimy sklasyfikować jako zdeklarowanych anarchistów. Przysłano tę ulotkę do nas wczoraj, kto wie czy dzisiaj lub jutro nie wrzucą jej do skrzynki listowej któregoś z naszych czytelników. Uważamy sobie za obowiązek obywatelski ostrzec tych wszystkich, do których pismo nasze dociera, przed dawaniem posłuchu tego rodzaju podziemnej robocie. Nie wyobrażamy sobie oczywiście tego posłuchu jako działania w myśl programu, wyrażonego w ulotce, ale — naszym zdaniem — nie wolno rozpowszechniać ani samej ulotki, ani też poglądów w niej wypowiedzianych. To jest nakaz uczciwości obywatelskiej, ciążący na każdym uświadomionym Polaku.

Na tym zwróceniu uwagi oczywiście rola dziennikarza jest wyczerpana. Nie mamy zamiaru dociekać, jaka to grupa nielegalna puszcza w obieg te ulotki, bo zresztą do tego rodzaju dociekań potrzebny jest chociaż ułamek programu pozytywnego, a tego nie możemy się niestety w omawianych ulotkach dopatrzeć. Jest to tylko posiew anarchii. Nic ponad to.

* * *

„DZIENNIK POZNAŃSKI" OBAWIA SIĘ WYRAŹNIE WSKAZAĆ PALCEM NA AUTORÓW TYCH ULOTEK. NIE TRUDNO DOMYŚLIĆ SIĘ, KOGO MA NA MYŚLI... NASTĘPCY NIEWIADOMSKIEGO, OBROŃCY DOBOSZYŃSKIEGO — TO PRZECIEŻ TAKIE PROSTE...

Ostatnie wiadomości z Dalekiego Wschodu

SAMOLOTY JAPOŃSKIE W AKCJI...

Znów zbombardowały dworzec kolejowy

Pekin. PAT. — Dworzec kolejowy w Lang- Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie baraki były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czasu miejsc.) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce potem obsadziły dworzec oddziały japońskie. O godz. 12-tej słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryjskiej.

Nankin. PAT. — Gen. Sung-cze-yuan, dowódca 29 armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny, że wydał swej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napiętą.

Pekin. PAT. — Z Tientsinu donoszą, że do ponownych zajść w miejscowości Lang- Fang oraz linii kolejowej Pekin—Tientsin doszło w chwili, gdy oddziały 38 chińskiej dywizji usiłowały w niedzielę wieczorem nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworca kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie. Odpowiedzialność za to zajście — jak to się dotychczas zdarzało — zrzucają na siebie wzajemnie obie strony.

MOWA PREMIERA CHAUTEMPS'A

przeciw... rozszerzeniu „Frontu ludowego"

Paryż. (Tel. wł.) — W departamencie Loir-et-Cher, w okręgu Vendome, z którego dzierży swój mandat senatorski, premier Chautemps wygłosił wielką mowę programową, określającą ściśle zadania rządu wobec ostatnich manifestacyj politycznych. Komuniści z jednej strony, skrajne skrzydło partii socjalistycznej z drugiej strony żądają fuzji i utworzenia jednej wielkiej partii proletariackiej o programie znacznie radykalniejszym w porównaniu z dotychczasowymi hasłami frontu ludowego. Otóż w swej mowie w Vendome premier odpowiedział, że odrzuca kategorycznie wszelkie propozycje odnośnie do zmiany planu akcji rządowej. Zdaniem premiera akcja ta opiera się na pięciu niewzruszonych kolumnach: przywrócenie równowagi budżetowej, zapewnienie skarbowi niezbędnej płynności, zahamowanie drożyzny życia, zaprzestanie konfliktów społecznych i wreszcie utrzymanie porządku publicznego, opartego na legalności i wolności.

Program powyższy — oświadczył Chautemps — uzyskał aprobatę narodu. Wyraźnie zdefiniowany w deklaracji ministerialnej, uzyskał większość głosów w obydwu zgromadzeniach konstytucyjnych. Pod programem tym zaangażowali się wszyscy ministrowie socjalistyczni, co też Blum lojalnie przypomniał członkom swej partii. Wobec tego uważam za swój obowiązek oświadczyć jasno i otwarcie: partie polityczne mają bezwzględnie prawo robić propagandę na rzecz swych haseł, lecz obok partyj i ponad partiami istnieje naród, wobec którego rząd pełni funkcję buchaltera, czyli, że czuwać mósi nad równowagą budżetową i odroczyć reformy zbyt uciążliwe dla skarbu. Rząd nie może dopuścić, by rozchodziły się po kraju pogłoski, mogące osłabić zaufanie do szybkiego ozdrowienia sytuacji finansowej. Rozmaite manifestacje polityczne, tendencyjnie wykorzystywane mogą właśnie spowodować niezrozumienie stanu rzeczy we Francji. Dlatego też pragnę stwierdzić — zakończył premier Chautemps — że powyżej wyłuszczony program rządowy będzie wykonany z całą stanowczością. Wymagają tego interesy narodu, które są jedyną troską rządu. Zadaniu temu rząd pozostanie wierny i pragnąłbym, aby wszyscy w kraju i zagranicą wiedzieli o tym i wszyscy byli o tym przekonani.

W kołach politycznych Paryża mowa Chautempsa wywołała nad wyraz silne wrażenie.

Plenarne posiedzenie

Senatu

Warszawa. PAT. — Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie senatu na czwartek 29 bm. na godz. 12-tą. Na porządku dziennym debata nad rządowymi projektami ustaw, które zostaną uchwalone przez sejm na posiedzeniu w dniu 27 bm., a które wniesione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

——o——

ŚLEDZTWO

w sprawie zamachu na płk. Koca

Warszawa. (Tel. wł.). — Dochodzenia w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca są już na ukończeniu. Dokładnie ustalone zostały wszystkie szczegóły dotyczące zamachowca, jak i inspiratorzy- wspólnicy zamachowca. Do tej pory nie ogłoszony został oficjalny komunikat, którego spodziewać należy się w najbliższych godzinach.

Samobójstwo w dzień po ślubie

w Krakowie

W dniu dzisiejszym w południe odebrała sobie życie młoda mężatka N. N., która zaledwie w dniu wczorajszym wyszła zamąż za plutonowego W. P.

Młoda mężatka, zam. przy ul. Kościuszki 1 (za mostem dębnickim) strzeliła do siebie z rewolweru ponosząc śmierć na miejscu. Męża jej aresztowano.

Z dnia

Jeszcze nam siedzi w kościach

Za kilka dni minie 23 lata od wybuchu wojny światowej. 23 lata to szmat czasu, który zaciera niejedno smutne wydarzenie, każąc patrzeć na nie już z perspektywy historycznej. A jednak ludzkość, przynajmniej ta jej część w Europie, jeszcze nie strawiła skutków tej wojny, żyje nietylko pamięcią o niej, ale odczuwa ją we wszystkich dziedzinach politycznych i gospodarczych.

Blisko dwa tuziny lat — szereg walut wielkich i bogatych państw jeszcze nie przyszedł do równowagi.

Kto przed wojną wyobrażał sobie, że może zniknąć korona, że funt angielski może istnieć tylko jako papierowy banknot i to o zmniejszonej wartości, że dolar zostanie zdeprecjonowany itd? Byliby wyśmiali takiego, ktoby to przewidział, a to jednak jest faktem.

A w dziedzinie gospodarczej — komu przyszło na myśl, że jazdę z Krakowa do Wiednia — pomijając zmiany polityczne — będzie mógł odbyć tylko za paszportem? Kto sobie wyobrażał że na sprowadzenie jakiegoś towaru z zagranicy — będzie musiał mieć pozwolenie i na zakupno i na zapłacenie własną walutą?

W dziedzinie politycznej — jakie przesunięcia granic i jakie zmiany w obrębie tych granic! 4 lata z miesiącami pozostawiły po sobie trwałe ślady, trwalsze aniżeli strata kilku milionów ludzi. I są tacy, którzy z zimną krwią przygotowują jeszcze straszniejszą wojnę.

Dyplomacja niemiecka atakuje Francję i Polskę

„Kurier Warszawski" ogłosił ciekawe wiadomości od swego korespondenta z Paryża.

Już od szeregu dni prasa francuska — zwraca uwagę na artykuły prasy niemieckiej występujące gwałtownie przeciwko Polsce z powodu rzekomych prześladowań a nawet tępienia mniejszości niemieckich na ziemiach polskich.

„Epoque" przypomina słowa Hitlera w „Mein Kampf", że „żadne protesty choćby nawet najbardziej płomienne nie spowodują powrotu do Rzeszy terytoriów uciskanych: stanie się to jedynie dzięki uderzeniom miecza".

Prasa niemiecka wszczęła ofenzywę przeciwko Francji. W „Voelkischer Beobachter" ukazał się pełen inwektyw artykuł anty-francuski z powodu ponownego jakoby gwałcenia neutralności hiszpańskiej przez rząd Francji i ciągłego wzmacniania wojsk czerwonych materiałem fran cuskim w ludziach i zbrojeniach.

Korespondent ajencji Havasa donosi z Berlina: „Nowa ofenzywa prasy niemieckiej przeciwko Francji wszczęta została nazajutrz po deklaracji ambasadora włoskiego Grandiego w londyńskim komitecie neutralności. Ofenzywa ta schodzi się z walką podjętą przez Rzym na rzecz przyznania gen. Franco praw strony wojującej bez uzależnienia decyzji tej od jakichkolwiek warunków uprzednich. Kampania antyfranuska, wszczęta w Berlinie, ma więc niewątpliwie na celu przyjście z pomocą Włochom, w ich akcji dyplomatycznej w Londynie".

Równocześnie dużą sensację wywołał w Paryżu i Londynie fakt, że nowy ambasador sowiecki w Niemczech Jurieniew udał się do Berchtesgaden, aby wręczyć Hitlerowi swe listy uwierzytelniające, przy czym przemówienie Jurieniewa, jak i odpowiedź Hitlera uderzają wprost swym to nem prawie serdecznym.

„Cały wysiłek niemiecki — pisze „Intransigeant" — zmierza od lat do tego, by nie doszedł do skutku układ wojskowy francusko - rosyjski. Jeśli nastąpi zerwanie Paryża z Moskwą zrealizuje się natych miast zbliżenie Moskwa — Berlin. Istnieje zresztą pakt niemiecko-sowiecki, którego Hitler nigdy nie wypowiedział. Zachodzi pytanie, czy kanclerz Trzeciej Rzeszy jest naprawdę wrogiem Sowietów, a w każdym razie niemiecki sztab generalny nie jest wrogiem Moskwy.

Warto zrekapitulować.

1) Hitler chcąc pozostać wiernym sobie, bacznie czuwa nad tym, by polityka Niemiec nie sprzeciwiła się jego katechizmowi, tj. „Mein Kampf".

Nie nadarmo młodzież niemiecka na ziemiach polskich śpiewa o zburzeniu słupów granicznych i marzy o odwecie!

2) Prasa niemiecka odważyła się na wystąpienie przeciwko armii francuskiej. Widocznie przegrana wojna — niczego butnych Prusaków nie nauczyła, albo Niemcy się zaasekurowały.

3) Rozmowa ambasadora rosyjskiego Jurieniewa w cztery oczy z Hitlerem, dotycząca obopólnych życzeń utrwalenia dobrych stosunków między obu państwami, wskazuje wyraźnie na to, że cała dotychczasowa kampania Hitlera przeciwko Rosji sowieckiej i organizowanie swego czasu krucjaty przeciwko Sowietom (sojusz z Japonią), było zręcznym manewrem, obliczonym na szachowanie Rosji i skłonienie jej do zerwania sojuszu z Francją.

4) Niemcy, które zawarły pakt z Rosją, w Rapallo, bynajmniej tego paktu nie wypowiedziały, przeciwnie, czekają tylko na zerwanie układu Rosji z Francją, by móc realizować postanowienia paktu Rapallskiego.

I, teraz okazuje się, że powody rozstrzelania Tuchaczewskiego skonstruowane przez Stalina, były zwykłą bujdą.

Sztab generalny Niemiec dawno wypowiedział się za sojuszem wojskowym z Sowietami, a tylko dla zamaskowania tej tendencji, Hitler rzucał się — zresztą nieszczerze — jak nieprzytomny przeciwko Sowietom.

W gruncie rzeczy utrzymywał stosunki handlowe z Rosją, zawierał pakty i nigdy — mimo napiętej niejednokrotnie sytuacji — nie dopuszczał do silniejszych konfliktów. Zawsze znajdowała się formułka kompromisowego „likwidowania" starć, grożących — jakoby — zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Dla Niemiec głównym wrogiem pozostały Francja i Polska. Wszak z Rosją Niemcy nie posiadają żadnych zasadniczo spornych punktów terytorialnych.

Kiedy Hitler mówi w swojej książce „Mein Kampf" o powrocie do Rzeszy terytoriów uciskanych, a to przy pomocy miecza, to chyba jasnym dla wszystkich, że mówi o terytoriach polskich i francuskich, ew. czeskich, ale nigdy o rosyjskich, czy japońskich — nie sąsiadujących z Rzeszą!

Dlatego wydaje się zupełnie prawdopodobną teza porozumienia się Niemiec z Rosją na tle podziału wpływów w Europie.

Niemcy dążą wszelkimi siłami do osłabienia Francji, sojuszniczki Polski, a spowodują to tym wcześniej, im wcześniej znajdą wspólną platformę działania z Rosją sowiecką.

Polska musi się mieć na baczności i odrzucić wszelkie iluzje p. Studnickiego o zawarciu sojuszu wojskowego z Niemcami, grającymi zręcznie na dwa fronty!

Ster.

REFLEKTOREM PRZEZ POLSKĘ

ŁÓDŹ

— Późno w nocy rozstrzygnęły się losy zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim. Po 6-godzinnych obradach przedstawicieli delegatów fabrycznych przyjęto przytłaczającą większością głosów rezolucję, uchwaloną jeszcze wczoraj na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej o wstrzymaniu proklamowania strajku do czasu wydania orzeczenia przez komisję rozjemczą powołaną przez ministerstwo opieki społecznej dla załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego. Ponadto powzięto uchwałę o delegowaniu do prac komisji przedstawiciela związków robotniczych.

ZAKOPANE

— Wczoraj późnym wieczorem zawiadomiono Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że wczoraj spadł „z konia" z grani na Lodowym Szczycie po stronie czechosłowackiej ponosząc śmierć na miejscu, Jankiel Poncz z Łodzi. Zwłoki zniesiono do wsi Starolęśna po stronie czechosłowackiej.

— Wczoraj późnym wieczorem Pogotowie Ratunkowe zniosło p. Alicję Szymańską (z Poznańskiego) do Zakopanego, która przechodząc z Małej Łąki do doliny Strążyskiej ponad Siklawicą, złamała nogę.

Król belgijski w Paryżu

Król belgijski Leopold 3-ci po zwiedzeniu wystawy międzynarodowej wziął udział w szeregu uroczystości, zorganizowanych na jego cześć. Wieczorem król opuścił Paryż pociągiem specjalnym, żegnany na dworcu przez przedstawiciela prezydenta Lebruna, premiera Chautempsa, ministra Delbosa, ambasadora Belgii w Paryżu i szereg innych dostojników.

Zgromadzona przed dworcem publiczność urządziła królowi serdeczną owację.

Teatr „Ateneum" w Krakowie

Szkoła żon

Gościnne występy w Krakowie rozpoczął teatr „Ateneum" ukłonem w kierunku tradycyj kulturalnych tego miasta, dając na pierwszy ogień entuzjazmu widowni dzieło klasyczne, „Szkołę żon" Moliera. Utwór ten jest bardzo ważnym momentem w roz woju twórczości wielkiego komediopisarza, bo zawiera w sobie szereg pod stawowych elementów nowożytnej ko medii, a nawet nowożytnego dramatu.

Treścią sztuki — w sensie fabularnym — jest oszukanie zazdrośnika przez instynktowny w miłości spryt kobiety, a treść psychologiczną stanowi rozwój uczuć mężczyzny w stosunku do kobiety od momentu, gdy on czuje, że traci tą, którą uważał za swo ją własność, — poprzez gniew i zazdrość aż do miłosnych szałów.

Tezą, może być wynikający z akcji wniosek, że powijaki konwenansowej moralności, moralne kazania i chowa nie człowieka w izolacji od spraw, uważanych za „zło" przez tę moralność, chybiają celu i prowadzą do wręcz przeciwnych skutków. Że taka teza narzuca się widowni, dowodem mogą być ataki na Moliera, po wystawieniu tej sztuki w r. 1662 w teatrze Palais - Royal w Paryżu. „Atakowano sztukę — pisze w objaśnieniach do niej Charles Lokandre — w imię dobrego smaku, moralności, gramatyki i co było dla autora najniebezpieczniejsze — w imię religii. Pobożnisie czuli się tą sztuką obrażeni, a scena w której Arnolf naucza swoją pupilkę, w ich oczach, nie bez przyczyny, parodiowała formy kazania kościelnego, sam wiersz, który kończy tę scenę odtwarzał prawie dokładnie końcowe błogosławieństwo kaznodziei. „Kotły z gorącą smołą", którymi on grozi Agnieszce, „białość lilii" jaką obiecuje jej duszy w nagrodę za dobre prowadzenie się, a wreszcie „Mak symy małżeństwa", które jej poleca czytać, upodabniają nauki moralne zazdrośnika, do katechizmu i konfesjonału, a dla dewotów musiały być nawet zamachem na rzeczy święte". Na szczęście dla Moliera Ludwik XIV stanął w rzędzie jego obrońców.

Główną postacią utworu jest Arnolf, bogaty mieszczuch, który kpi z rogaczy, bo nie umieją dobrać sobie żony. Szukają kobiet przemądrzałych, ozdób salonu i w rezultacie noszą rogi.

On postąpił inaczej. Wychował sobie od dziecka w surowej niewinności panienkę i z tej szkoły spodziewa się mieć wierną i potulną małżonkę. Ale dzieje się przeciwnie. Właśnie ta niewinność i nieświadomość dziewczyny stała się wrogiem celów p. Arnolfa. Ten niespodziewany obrót rzeczy wywołuje u niego najpierw gniew, potem zazdrość z wściekłością pomieszaną, a wreszcie bucha w duszy zazdrośnika obłędna miłość. W walce z rywalem ulega, chociaż nie jest oszukiwany i wie — przez komiczne qui pro - quo — całą prawdę właśnie z ust rywala. Naiwność Agnieszki wręcza mu resztę nici romansu, ale mimo, że ma je wszystkie w ręce, nie może z nich upleść skutecznych sideł. W zastawione sidła sam ustawicznie wpada. Jego egoizm i moralna obłuda ponoszą klęskę w starciu z normalną prawdą miłości.

Rolę Arnolfa kreował Stefan Jaracz To wystarcza. Komplementy byłyby zbędne i tanie. Wydaje mi się jednak, że ta genialna kreacja była trochę za mało francuska, była raczej „flamandzka". W krwi Arnolfa nie płynęło wino. Zanadto był „nordykiem". Naturalnie nie jest to zarzut, ale tylko stwierdzenie różnicy między wizją Arnolfa z tekstu molierowskiego wyrastającą, a tym, co na scenie widziałem. Poprostu inne widzenie.

Doskonałym dopełnieniem była p. Polakówna w roli Agnieszki. Może jednak jej naiwność powinna mieć jeszcze ostrzejszą nutę szczerości, przez którą nie powinno przebijać nawet najlżejsze nęcące scenicznym walorem podświadome szelmostwo. Agnes — to symbol szczerej naiwności i niewinności. Amantem stylowym był p. Pośpiełowski.

Bez zarzutu i równie stylową była para służących, odtworzona przez p. Kamińską i p. Daniłowicza. Może tylko komizm Alain'a (u Boya „Grzeli") niepotrzebnie balansował czasem między groteską cyrkową, a patologiczną nieco niesamowitą ekspresją głupoty. Reszta grających uzupełniała doskonałą całość.

Specjalne uznanie należy się reżyserii p. Perzanowskiej i dekoracjom, oraz kostiumom projektu Daszewskiego. Zobaczcie, a oceńcie.

„Szkołę żon" grano w tłumaczeniu Boya. Porównywując tekst polski z francuskim mogłem zrozumieć, dlaczego wiersz Boya tak zgrzyta w uszach i tak wyprany jest z wszelkiego prawie polotu i poezji. Tłumaczenie jest poprostu mało staranne i dalekie od molierowskiego stylu. Są także miejsca błędnie tłumaczone. Wymaga to jednak szerszego i osobnego omówienia.

Na razie zapytanie: Czy nie lepiej byłoby, gdyby Moliera poznawali Polacy z paru doskonałych tłumaczeń, niż z wielu, ale nieszczególnych i bezbarwnych?

w zast. Adam Polewka.

BĘDZIEMY WYWOZIĆ ZBOŻE!

Kraków, 26 lipca.

Rozsiewane, prawdopodobnie celowo, pogłoski o nieurodzaju na szczęście nie sprawdziły się. Urodzaj nie jest tak dobry jak w ub. roku, ale należy do średnich. Wyżywienie ludności byłoby zabezpieczone.

Powiadamy: byłoby, gdyby nie dziwna polityka rządu, który widocznie trzyma się zasady: niech nie wie lewica, co robi prawica. Rząd wyasygnował na razie 10 milionów zł na zakupno zboża dla utworzenia rezerw — bardzo celowe zarządzenie, gdyż nigdy nie można przewidzieć, czy i po jakiej cenie będzie zboże na przednowku. Zdawałoby się, że ta przewidująca ostrożność musiałaby doprowadzić do konsekwencji zakazu wywozu. Przecież rząd sam swoją decyzją utworzenia rezerw wydał opinię, że nie ma absolutnie pewności, czy nasze zapasy wystarczą, jeżeli się bodaj na jakiej ich części nie położy ręki.

Tymczasem stało się wprost przeciwnie: obowiązujący do 31 bm. zakaz wywozu nie będzie przedłużony, producenci i pośrednicy otrzymają pozwolenie na wywóz skontyngentowanych ilości zboża i mąki pierwszego gatunku. Pozwolenia na wywóz będzie wydawać min. przemysłu i handlu już na miesiąc sierpień i to — jak podają — w dość wysokich ilościach.

Czytamy i przecieramy oczy. Jakto, bez zapewnienia wewnętrznego zapotrzebowania — są wprawdzie obliczenia, ale tylko zbliżone do rzeczywistości — daje się pozwolenie na wywóz? Kontyngent czy nieograniczona ilość, urzędnicy są liberalni i nie będą skąpili w udzielaniu pozwoleń, tym bardziej, że mają kryte tyły; państwo nie będzie dopłacać do wywozu w formie dotychczasowych premii wywozowych. Ziemianie znają się na rzeczy i potrafią wyśrubować kontyngenty do takich rozmiarów, jakie im będą potrzebne.

Równocześnie utrzymuje się przykrości, na jakie ludność jest wystawiona w następstwie przymusu wysokiego przemiału tj. ciemniejszej mąki pszennej i żytniej. Wyraźnie się pisze, że ograniczenia przemiałowe nie zostaną zniesione, tylko nieco złagodzone, znaczy, że polepszenie gatunków mąki będzie nieznaczne.

I jeszcze równocześnie: dopuszczony będzie ulgowy przywóz pasz treściwych — naturalnie, o bydło należy dbać, to jest widocznie cenniejszy materiał niż ludzie. Ich potrzeby ukróca się, o bydle pomyślano.

W dodatku: ulgowy tj. bez cła albo za zredukowanym cłem.

Nie, ludność miejska nie chce być gorzej traktowana. Nie można od niej wymagać, aby w późniejszych miesiącach płaciła drożej za chleb i to nie pierwszej jakości. Krótką mają pamięć ci, w których rękach ta sprawa leży. Już raz sparzono się na wywozie, teraz przygotowuje się drugi raz może to samo -- Gdańsk też musi zarobić.

Nie mamy najmniejszej chęci ukrócać dochody rolników; znamy ich nie wesołe położenie. Ale po pierwsze: jest ustalone, że przy dzisiejszych cenach — później będą wyższe — mogą wyjść na swoim; po drugie: gdyby tak nie było, z jakiej racji ludność miejska miałaby pokryć ich pewne czy wyimaginowane deficyty? O nic innego w tej kwestii nam nie chodzi, jak tylko o życie w mieście, które i bez kwestii chlebowej jest dość ciężkie. Wystarczy — szczególnie w zimie — nie mieć zarobku a dodać do tego troskę o kupno chleba jest niepotrzebnym utrudnieniem.

L.

Stronnictwo ludowe o O. Z. N.

W naczelnym organie Str. Ludowego „Zielonym Sztandarze“ (nr. z 25 lipca) czytamy artykuł p. t. „Ozon a chłopi“, z którego podajemy kilka charakterystycznych zdań.

CZEGO ŻĄDA STR. LUDOWE?

„Chłopi, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym, wysuwają swe żądanie polityczne i społeczno - gospodarcze. Chcą być współgospodarzami w państwie, a nie tylko poddanymi, chcą reformy rolnej, domagają się powrotu swoich przywódców. Współpracę Stronnictwa Ludowego można pozyskać tylko pod warunkiem spełnienia wszystkich najistotniejszych chłopskich postulatów“.

Szczególnie ostatnie żądanie — powrotu przywódców — jest charakterystyczne dla „twardości“ chłopskiej. Wiadomo, że do niedawna takie żądanie, wydrukowane w gazecie, zamieniłoby się w białą plamę. Widocznie teraz uznano je za już mało „niebezpieczne“.

Dalej pismo wywodzi na temat usiłowań OZN pozyskania chłopów zapomocą „dywersji“.

„Dlatego też podjęta została jeszcze jedna próba pozyskiwania **chłopów poza** Stronnictwem Ludowym. Wysunięto więc hasło jednoczenia chłopów pod komendą niedawnych działaczy B. B. W. R., w złudnej nadziei, **iż chłopom** wypadło już z pamięci, że **ci panowie uchwalili obecną konstytucję i ordynację wyborczą,** solidaryzowali się ze znanymi wyborami do Sejmu i samorządów, głosowali za reformami oświatowymi Jędrzejewicza“.

Znamy z niedawnych czasów takie próby „dywersyjne“, robione w różnych stronnictwach. Stąd powstały „PPS frakcja“, dalej „kadzichłopy“ różne odłamy BB pod sfałszowanymi nazwami itd. Co z tego dla sanacji wynikło? Napłynęli karierowicze, ale — mas za sobą nie porwali.

Konkluzja z tej przeszłości i teraźniejszości jest następująca:

„Chłopi świeżym instynktem odrazu wyczuli zarazki moralnego niezdrowia ukryte w **falach wiejącego dziś w** stronę wsi ozonu. Dzięki temu zdrowemu instynktowi chłopskiemu **nie było jeszcze wypadku przechodzenia chłopów ze Stronnictwa Ludowego do zalecanego im nowego obozu politycznego“.**

Przegląd prasy

„ABC“ „INTERESUJE“ SIĘ KRAKOWEM

„ABC“ zagięło parol na Kraków. W dzisiejszym numerze czytamy znów nowe „rewelacje“:

„Do swoich celów wyzyskuje masoneria związki okultystyczne i zrzeszenia teozofów nadając im pół-poufną formę organizacyjną.

Udało się nam ujawnić centralę tej akcji na Polskę w Krakowie.

Ma nią być t. zw. O. B. E. I. M. Nazwa ta posiada wielorakie znaczenie. Raz jest to Obóz Braterstwa Etyki i Myśli, kiedy indziej występuje znów jako Ognisko Badań Ezoterycznych i Metapsychicznych“.

Że też nawet w „ABC“ nie rozumieją śmieszności tych bzdurnych „rewelacyj“...

„BIALI ŻYDZI“

„Evening Standard“ zwraca uwagę swych czytelników na nową kategorię Żydów, która ma być stworzona w Niemczech.

Otóż organ hitlerowski **„Czarny Korpus“** domaga się, by

„jako „biali Żydzi“ uznani byli tacy aryjczycy, którzy wykazują „Ducha żydowskiego“. Co to oznacza, wyjaśnia się na przykładzie. Przykładem tym jest profesor fizyki na uniwersytecie w Lipsku Werner Heisenberg, Laureat Nobla! Heisenberg miał w r. 1932 odmówić podpisania manifestu na rzecz Hitlera. To jest jego zbrodnia. Przykład ten pokazuje, jak łatwo w Niemczech zostać „białym Żydem“ mimo aryjskiego pochodzenia“.

SZKOŁA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO NIE MOŻE POJŚĆ NA MARNE

Interesujący artykuł napisał legionista płk. Grzędziński. Na łamach tygodnika **„Czarno na białym“** płk. Grzędziński stwierdza, że historyczna rola szlachty w Polsce skończyła się. I dlatego obecnie nie wolno powtarzać błędów przeszłości.

„Głęboką świadomość zachodzącej przemiany historycznej materii polskiej niósł w nową walkę o Polskę, jej Wielki Wódz — Józef Piłsudski.

W tej głębokiej prawdzie odszukał tajemnicę historycznej dynamiki Nowej Polski, znalazł upuszczony przez Kościuszkę klucz do wrót Niepodległej.

Idąc z Nim na te boje, boje nie zawsze zwycięskie, choć triumfem uwieńczone, tę szkołę prawdy historycznej przeszliśmy z Nim razem.

My, którzy w wojnie naszej widzieliśmy nie — lancę i chorągiewki, a w wymarzonej Polsce — nie „papuzią kochankę“.

Szkoła Józefa Piłsudskiego nie może pójść na marne, choć w każdej szkole są lepsi i gorsi uczniowie“.

M.

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA“

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szatana. Wytępić trzeba Żydów -- a gniew Boski mi

— 76 —

— Jest co do grosza... Dotrzymałem umowy... Jesteście zadowoleni, Macieju?...

— Na razie tak — mrukliwie zagrzechotał sucho Maciej, przykucnąwszy w ciemnym kącie izby.

— No, ale co poczniesz teraz z tą Żydówką — zagadnął po chwili. — Ej, ej, kąpanyś ty w gorącej wodzie... Zachciało ci się amorów grzesznych, choć smacznych... no... i co teraz będzie?...

— Wszak umówiłem się z wami Macieju, że zostanie w tej waszej chacie. Musicie jej pilnować i strzec jak oka w głowie. Gdyby jej stała się jaka krzywda, lub uciekła, odpokutujecie to srogo... Słyszycie?!... A teraz usuńcie się z chaty, chcę z nią pozostać sam, lecz przedtem powiedzcie, czy macie w chacie wodę i miód?...

— Hi... hi... hi... zaskrzeczał jak grzechotka stary — dziewucha leży omdlała, a on... hi.., hi... hi .. już by chciał do niej się dobrać jak niedźwiedź do miodu... — Po tym wybuchu sarkazmu, chcąc zatrzeć ślad swych kpin niby spoważniał i poważniej już dokończył:

— Chcesz wody i miodu?... zaraz będzie... — mówiąc to, chyłkiem wymknął się z chaty, zostawiając Gaworka nachylonego nad omdlałą Esterką.

Gdy za starym Maciejem drzwi się zamknęły, drżącą ręką uchylił lekko śnieżno białą długą koszulę dziewczęcia i rozpalonym do żaru wzrokiem łapczywie pożerać zaczął promieniejącą jasność jej jakby w najszlachetniejszym różowym marmurze wyrzeźbionego mistrzowską ręką ciała, szlachetne, słodziutkie i miękkie rysy twarzy, hebanowe błyszczące zwoje włosów, od których szła jakaś dziwnie upajająca woń wschodnich haszyszy, nabrzmiałe piersi, jak pączki lekko czerwieniejących róż i to czoło wysokie, dumne, jakby królewskie...

— 73 —

-- Esterko!... woła coraz głośniej Gaworek — Esterko!.., przebudź się i wymów jedno bodaj słowo.

Nie otrzymuje jednak żadnej odpowiedzi, a bezwładne ciało ciąży mu w ramionach z każdym ruchem cięższej — więc biegnie dalej byle już prędzej dotrzeć do miejsca przeznaczenia, byle ten ciężar gdzieś złożyć.

Wreszcie dotarł na obszerniejszą polanę, przystanął i włożywszy dwa palce w usta przeraźliwie trzykrotnie zagwizdał.

Po chwili ciszy gdzieś z głębi zarośli odpowiedział mu przeciągły miałkot kota, później świst przecinający nocną ciszę jakby ostrzem brzytwy.

Coś zaszemrało w młodej leszczynie, słychać trzask łamanego chrustu, łamiącego się pod ociężałym krokiem jakiejś zbliżającej się postaci.

Zamigotał wśród zarośli zrazu mały, później coraz to większy i jaśniejszy płomyczek posuwając się bliżej i bliżej ku polanie. — Jeszcze jeden i drugi trzask suchych gałęzi, rozchyla się listowie leszczyny i przed Gaworkiem staje stary, zgarbiony chłopina z palącym się jasno smolnym łuczywem w ręce.

Zbliża się chwiejnym krokiem ku Gaworkowi, staje tuż przy nim i z miejsca rzuca pytanie:

— Żydówkę jak widzę masz, nie zapomniałeś o tak smacznym dla siebie kąsku — ale czy o mnie pamiętałeś, czy umówioną sumę masz?,...

— Sto kop praskich groszy, tak jak umówiliśmy się mam dla ciebie — ciężko dysząc odpowiada wyczerpany szybkim biegiem i ciężarem — Gaworek.

— Dawaj je zaraz!... — upomina się stanowczo chłopina wyciągając chciwie, żółtą, kościstą rękę.

— Zaczekaj chwilę, zaniosę najpierw Esterkę do twej chaty, gdzie musi zostać...

Bałagan w nowoczesnym stylu
czyli
budowa dworca kolejowego w Krakowie

(g) Rumowiska, przekopy, wykopy, podkopy i znowu rumowiska, oto sławny, mający wielkomiejskie aspiracje **dworzec kolejowy w Krakowie.**

Wre tam — pardon, bo nic tam nie wre, ale kpi się z pracy i naiwnego społeczeństwa, zresztą tego bezgłowia nie można zakwalifikować jako budowy w nowoczesnym stylu.

Jakże nazwać np. taki wyczyn pseudo budowy. Oto z szumem, hukiem, przy współudziale zagranicznych speców buduje się jeden tunel, a potem drugi... W kilka dni po wykończeniu tego drugiego zamyka się pierwszy spowodu remontu, a publiczność skierowywuje się właśnie pod ten drugi świeżo ukończony.

Wtedy pęka bomba, bo oto okazuje się, że ten nowy tunel mógłby całkiem śmiało zastąpić pierwszy, a biorąc rzecz ściślej, poprostu możnaby się doskonale obejść bez obydwóch tunelów, ponieważ przydałby się trzeci ale wręcz w innym miejscu.

Błędne koło tuneli.

A jak dalej zakwalifikować takie wynalazki kierownictwa Dworca, że np. dzisiejszy Peron IB jutro nazwie się IIA, a pojutrze IIIC, kiedy odpowiednią nazwą dla tej popękanej ścieżki z pseudobetonu i nakrytej chińskim daszkiem, który chroni przed wszystkim tylko nie przed deszczem — byłoby Peron 00.

Czytaliśmy i czytamy już od pięciu lat w prasie, że dworzec krakowski będzie przebudowany w europejskim stylu i to w najkrótszym czasie. W pierwszych latach widząc zrujnowane tory i dachy nad halami peronu i rozwalone budki sądziliśmy, że tak się zabiera do pracy nad europeizacją dworca w ogóle.

W następnym roku spostrzegając nowe rumowiska i nowe pseudo perony, po których gwizda wiatr a Ślązacy oczekując na nich na pociągi, pieronują na „sapieruńskie porządki galicyjskie" uważaliśmy, że to tak wyglądają nowoczesne perony i mieliśmy niejaki żal do wspomnianych Ślązaków.

Ale w trzecim roku widząc znowu nowe przekopy, podkopy i nowe nazwy tych samych pseudo peronów i większe jeszcze rumowiska — Panowie z kierownictwa wybaczcie, ale musimy przyznać rację owym piorunującym Ślązakom — tylko niestety nie możemy jej przyznać tym, którzy tak widocznie i namacalnie marnotrawią grosz publiczny i zapominają uporczywie o tym, że nie publiczność żyje dla PKP., ale PKP. istnieje dla publiczności, a więc nie powinna jej czynić na złość.

Czas zatem skończyć z bałaganiarską budową dworca kolejowego w Krakowie i kompromitowaniem Krakowa przed zagranicą i przyjezdnymi z kraju.

I przede wszystkim pospieszyć tem po prac rozpisanych rzekomo na kilka lat — a nie na setki.

Swięto pracy
w Łotwie

Ryga. PAT. — Na wybrzeżu jeziora Jugla w pobliżu Rygi, odbyło się doroczne święto pracy w obecności prezydenta republiki Ulmanisa, członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Prezydent Ulmanis wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że stosunki z innymi państwami są w dalszym ciągu bardzo dobre. Stwierdził on również znaczną poprawę w życiu gospodarczym Łotwy.

—o—

Sytuacja na froncie hiszpańskim
Zacięte walki — Sprzeczne wiadomości

Salamanka. — Komunikat kwatery głównej powstańców donosi: Wojska powstańcze posuwają się stale naprzód na froncie aragońskim, na odcinku Albaracin, gdzie ostatnio zajęły 6 ważnych pozycji. Przeciwnik cofa się, pozostawiając na placu boju licznych zabitych i znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie madryckim, na odcinku Brunete odparły wojska powstańcze liczne przeciwnatarcia nieprzyjaciela i posunęły się naprzód. Cofające się oddziały rządowe ścigane są przez piechotę powstańczą, współpracującą ściśle z lotnictwem. Straty nieprzyjaciela na tym odcinku frontu wynoszą od rozpoczęcia ofensywy przeszło 30 tysięcy rannych i zabitych. Wśród olbrzymich zapasów materiału wojennego, który wpadł w ręce powstańców, znajdują się 24 czołgi pochodzenia sowieckiego i 40 karabinów maszynowych. W czasie walk powietrznych strącono 15 rządowych samolotów. Od początku ofesywy na odcinku Brunete, a więc od 19 dni, utraciło lotnictwo rządowe 106 samolotów. W walkach powietrznych zaznacza się stale wyraźna przewaga lotnictwa powstańczego.

Madryt. PAT. — Oficjalny komunikat rządowy donosi: Wojska rządowe zaatakowały wczoraj wcześnie rano odcinek, położony na południowy zachód od miejscowości Brunete. Przeciwnik stawił przy pomocy ognia artyleryjskiego i lotnictwa zacięty opór. Oddziały rządowe zostały w okolicy Villanueva de la Canada przegrupowane celem przedsięwzięcia obrony tego ważnego węzła komunikacyjnego. Wojska republikańskie stawiają na tym odcinku skuteczny opór, jakkolwiek przeciwnik zgromadził tu najlepsze swe siły oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Gibraltar. PAT. — Agencja Reutera donosi: Wczoraj popołudniu zatrzymały uzbrojone statki powstańcze sowiecki statek „Warłam Awanezow" i odprowadziły go z Cieśniny Gibraltarskiej do Ceuty.

Dzięki przytomności konduktora
uniknięto katastrofy

Olkusz. (Tel. wł.) — Na przystanku kolejki wąskotorowej Szreniawa Miechowska 3-ch chłopców w wieku 10 do 14 lat zwolniło stojące na bocznicy próżne wagony z hamulców, wskutek czego wagony potoczyły się na główny tor, po którym z przeciwnej strony nadjeżdżał pociąg osobowo-towarowy. Niebezpieczeństwo na czas zauważył konduktor p. Cieślik, który sygnałami zaalarmował maszynistę, powodując zatrzymanie pociągu.

Napad rabunkowy na letników

Onegdaj w nocy Antoni Krzysztofik, Bolesław Łoja i Henryk Dąbrowski z Dziemieszyc gm. Racławice, usiłowali dokonać napadu rabunkowego na letników z Sosnowca, zamieszkałych u gospodarza Marchewki w Muniakowicach (miechowskie), zostali jednak spłoszeni i ujęci przez policję.

MISTRZOSTWA SZACHOWE

Garmisch- Partenkirchen. PAT. — Jako wstęp do decydującej rozgrywki mistrzostw szachowych, został wczoraj rozegrany turniej trzech mistrzów: Aliechina, Bogoliubowa i Saemischa równocześnie z 86 przeciwnikami. Aliechin wygrał z 36 partii 32, 2 były nierozegrane, a jedna przegrana. Bogoliubow wygrał z 30 partii 27, trzy były nierozegrane. Saemisch wygrał 18 partii z 24, 2 przegrał a 4 były nierozstrzygnięte. W dalszym ciągu turnieju rozegrane zostaną partie Saemisch- Aliechin i Euwe- Bogoliubow.

W JUTRZEJSZYM NUMERZE: DALSZY CIĄG REPORTAŻU „Z DESEK SCENICZNYCH DO TRONU CESARSKIEGO".

TU WYCIĄĆ!

— 74 —

— Dawaj zaraz!... do chaty nie puszczę cię nim nie dostanę zapłaty.

— Bądź cierpliwy, grosz pewny, lecz najpierw muszę ją ułożyć.

— Ale czemuto głowa tej Żydówki zwisa tak bezwładnie?.... Czy ją może tak bardzo zmęczyłeś ognistymi pieszczotami?.., z sarkazmem na ustach pyta satyr leśny.

— Gdzieżby tam! wyjąłem ją delikatnie z łóżka i omdlała mi na rękach podczas biegu.

— Chodź zatem do chaty, trzeba ją ocucić, ale słuchaj młodzieńcze, jeśli braknie choćby pół kopy groszy, możesz z nią biegnąć dalej w las czy nawet na kraniec świata. Pali cię krew, chcesz grzeszyć w łożu z tą Żydówką — więc płać. Ja również grzeszę biorąc was pod swój dach, lecz gdy dasz zapłatę umówioną, do grosza — niech już i tak będzie — grzech przynajmniej się opłaci....

— Przysięgam Macieju, mam w sakiewce pełnych sto kop.... Ale chodźmy prędzej, już za wiele chwil ubiegło od jej omdlenia....

— Zemdli ją jeszcze, nie jeden raz, od pieszczot tak zawziętego na jej cnotę młodzieńca... A może i nie... bo dobrze dziewka zbudowana w biodrach, szerokie ma łono, ładna i musi być ognista samiczka... Oj, będą iskry leciały — byle tylko chałupa nie spłonęła — bo i zapłata by się nie opłaciła.

— Prowadź Macieju!...

Stary mrucząc coś jeszcze pod wiechami olbrzymich skudłaczonych wąsów ruszył naprzód, przyświecając kopcącym łuczywem. Szli wolno, ostrożnie, wymijając kępy młodego lasu i pnie olbrzymich dębów, minąwszy polanę, weszli na wąską ścieżynę, z tej skręcili na inną poprzeczną i po chwili stanęli przed małą,

— 75 —

plecioną z gałęzi chatkę, kryjącą się przytulnie w samym środku poplątanej gęstwiny leśnej.

Stary pchnął nogą drzwi — weszli do środka...

Mała, niska izba, raczej jakby nora zimowa niedźwiedzia, oświetlona była małym swoistym kagankiem, składającym się z tlejącego knotu konopnego umieszczonego w garnku napełnionym oliwą, czy olejem lnianym. Nie było w niej okna, jedynym otworem na świat były małe drzwi wejściowe, tak niskie, że chcąc do wnętrza wejść musiało się zginać niemal w pół.

Nie było tu też wiele sprzętów. Zwykły, prymitywny barłóg z naturalnych pni drzew, wymoszczony wonnym sianem, na które rzucono puszyste, miękkie futro, mały, z nieheblowanych desek stół, dwie ławy dębowe i jakaś stara skrzynia. Pierwszy wszedł stary wilk leśny, ciężko pokasłując zbliżył się do barłogu-łoża poprawił na nim futro, u wezgłowia ułożył zdjętą z Esterki czarną opończę, przygładził ją i ustępując na bok, ociężałym ruchem ręki wskazał Gaworkowi gotowe posłanie, by raz wreszcie złożył ten zwisający mu z rąk ciężar.

Kiedy to uczynił, stary satyr znowu zaczął obcesowo nalegać.

— Słuchaj, obłąkany żądzą młodzieńcze, najpierw wylicz mi na stół należną sumę, Żydówka przecie jeszcze nie umiera.

Żachnął się Gaworek, przeszył cynicznego starca ostrym, złym spojrzeniem, już... już chciał wybuchnąć gniewem, ale opanował się, zgrzytnąwszy białymi, silnymi jak u młodego wilka zębami, zbliżył się do stołu, na którym stał kaganek i wyjąwszy z za kaftana sakiewkę, rozwiązał ją i przy migotliwym świetle wyliczył sto kop praskich groszy.

nie — wytępić z wolą i przeciw woli królewskiej.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką.

Partia księdza Baryczki posługuje się królową Ro kiczaną, wzbudziwszy zazdrość w jej sercu. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę.

Wiadomości z kraju.

Krzeszowice

Pogrzeb burmistrza

Pogrzeb ś. p. dr Walkowskiego, burmistrza Krzeszowic, był imponującym dowodem popularności i sympatii, jaką się cieszył Zmarły wśród tutejszego obywatelstwa. Kilku tysięczne tłumy mieszkańców, bez różnicy wyznania, odprowadzały Ojca miasta na wieczny spoczynek. Wielka ilość wieńców niesiona w kondukcie przez rozmaite delegacje i dziatwę szkolną, symbolizowała ten wielki żal i ból po stracie człowieka, umiłowanego przez całą ludność. Niejednemu skręciła się łza w oku, niejeden głośno zapłakał, a w sercach wszystkich rodziło się pytanie: dlaczego tak wcześnie opuścił nas ten, który nam był wszystkim, bez którego będzie tak źle, tak smutno. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, między innymi wicestarosta chrzanowski, mgr. Sulisz, gen. Wróblewski, hrabstwo Potoccy i inni. Nad grobem wygłoszono przemówienie. Osierocone miasto długo odczuje brak najlepszego włodarza i szlachetnego obywatela.

Będzin

Niegościnny gospodarz i awanturniczy gość

Onegdaj o godz. 11 w nocy do mieszkania Władysława Gałczyńskiego w Będzinie przyszedł Wylężek Florian z wizytą. Ponieważ była już późna pora gospodarz kategorycznie odmówił przyjęcia Wylężka z tak późną wizytą.

Zirytowany odmową p. Wylężek począł się energicznie dobijać, a kiedy i to nie wpłynęło na złagodzenie niegościnnego stanowiska p. G., p. Wylężek z zemsty rozpoczął dzieło zniszczenia. Powybijał wszystkie szyby, następnie powyrywał futryny w drzwiach, a kiedy na skutek powyrywania futryn drzwi się otwarły — wszedł do wnętrza.

P. G. podrażniony w najwyższym stopniu awanturniczym natręctwem nieproszonego gościa, porwał za rewolwer i strzelił w intruza, raniąc go ciężko w brzuch.

Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Dochodzenia w toku.

Sosnowiec

Olbrzymie nadużycia

w Ubezpieczalni

Skutki komisarskich rządów.

Przed niedawnym czasem prasa zagłębiowska rozpisywała się szeroko o olbrzymich nadużyciach w sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, których dopuścił się jeden z wyższych urzędników, p. Kuźmierski. Kwota zdefraudowanych pieniędzy przekraczała 12 tysięcy złotych i dokonaną została w wydziale akuszeryjnym, gdzie wystawiano fałszywe pokwitowania porodowe.

Obecnie władze śledcze zostały powiadomione o wykryciu nowych malwersacyj, dokonanych w wydziale dentystycznym. Afera ta, zakrojona na wysoką skalę, uprawiana była przez dłuższy okres czasu i była udziałem kilkunastu osób, postawionych w stan oskarżenia. Między innymi w aferę tę zamieszanych jest kilka b. wysoko postawionych osobistości personelu urzędniczego. Nadużycia polegały na tym, iż na pobranie dodatkowo kwity pieniężne za leczenie zębów i wprawianie plomb wystawiano pokwitowania oraz wpisywano do książeczki pacjenta.

Ujawniono więc, że kwoty uwidocznione na pokwitowaniach nie zgadzały się z kwotami figurującymi w książeczkach.

Zdefraudowane w ten sposób pieniądze sięgają olbrzymich kwot. Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk podejrzanych o udział osób narazie nie możemy podać.

Przemyśl

Ciekawy proces „Feniksa" przeciw agentowi asekuracyjnemu

W sądzie grodzkim zakończył się proces towarzystwa asekuracyjnego „Feniks" przeciw agentowi asek. p. Józefowi Brudnerowi, od którego „Feniks" domagał się około 3 tysięcy złotych z tytułu zwrotu zaliczek, pobranych przezeń w ciągu lat na poczet prowizji za akwizycję.

Pozwany agent przeciwstawił tej pretensji „Feniksu" do kompensaty sumę, należną z części prowizji, zatrzymanej przez to towarzystwo asekuracyjne do ewent. zbonifikowania klientom. którzy się ubezpieczyli w „Feniksie". Ułamki prowizyjne w ciągu lat utworzyły poważną kwotę, najzupełniej wystarczającą na pokrycie pretensji „Feniksa" do agenta.

Tow. Ubezp. podniosło wprawdzie, że cząstki prowizji niewypłaconej nie mogą obecnie jeszcze być przedmiotem kompensaty, gdyż w stosunku do klientów obowiązuje przyznane „Feniksowi" do r. 1940 moratorium. Zatem dopiero wówczas (po upływie 3 lat) będzie mogło nastąpić właściwe obliczenie i ustalenie prowizji i kwestii bonifikat. Sąd jednak (s. Tuszkiewicz) uznał aktualność kompensaty w obecnym stadium sporu i roztrzygnął ją po myśli wniosku pozwanego agenta, który swe zastępstwo prawne poruczył adw. Ungerowi z Przemyśla.

Imieniem tow. asek. „Feniks" popierał pozew o zwrot nadbranych zaliczek adw. dr Stankiewicz ze Lwowa, względnie substytuowany przez niego adw. Szłapacki z Przemyśla.

Sprawa ta. wywołana pozwem kuratora „Feniksu", ma znaczenie zasadnicze z uwagi na fakt, że agentów asekuracyjnych jest niemało, a co drugi niemal „wisi" na zaliczkach u swego tow. asekuracyjnego, które znów zatrzymuje część od każdorazowego „interesu" należnej prowizji na ewentualne pokrycie bonifikaty klientowskiej.

Sensacyjny wyrok na lekarza

Sąd dyscyplinarny lwowskiej Izby Lekarskiej pod przewodnictwem p. dr Maksymiliana Jonasa wydał wyrok w sprawie lekarza dr Juliusza A. Irrganga, obwinionego o przekroczenie czterech zasad kodeksu Deontelogii Lekarskiej.

Dr Irrgang, który jest lekarzem praktykującym w Przemyślu, uznany został winnym zarzucanych mu przekroczeń i skazany na karę nagany, obostrzoną grzywną w wysokości złotych trzysta oraz ogłoszeniem w „Dzienniku Urzędowym Izb Lekarskich" na jego koszt.

Koszty postępowania dyscyplinarnego ponosi obwiniony.

W uzasadnieniu wyroku Sąd dyscyplinarny zarzuca, że na podstawie całego przewodu sądowego jak i zeznań obwinionego Sąd nabrał przekonania, że dr Irrgang w wielu punktach naruszył przepisy Kodeksu Deont. Lek. tak w odniesieniu do całokształtu swej działalności zawodowej, jak i postępowania w życiu prywatnym i publicznym.

Metody wykonywania przez dr Irrganga praktyki lekarskiej, a to **wyznaczanie i pobieranie pozornie niskiego honorarium, przy jednoczesnym podwyższaniu go przez wykonywanie w każdym wypadku injekcji, niezapisywanie leków, a stosowanie przeważnie bezpłatnych próbek lekarskich dla wywołania pewnej tajemniczości w ordynacji, odsprzedawanie pacjentom próbek po wywabieniu z nich naddruku,** zostały wielokrotnie udowodnione zeznaniami świadków, przesłuchanych w czasie śledztwa, jak i na rozprawie.

Dr Irrgang wcale nie zaprzeczył, że się posługuje takimi metodami, usprawiedliwiał tylko ich stosowanie nędzą materialną i jakością klientów. Zeznania wszystkich świadków jednomyślnie i zdecydowanie zaprzeczyły jednak obronie dr Irrganga, o którego nędzy ani ubóstwie nie może być mowy, gdyż jest on raczej człowiekiem stosunkowo zamożnym.

Nie znalazło też wiary u Sądu twierdzenie dra Irrganga, że z powodu ubóstwa nie może uiścić opłat do Izby Lekarskiej.

Dr Irrgang już raz (w r. 1934) został przez Sąd Dyscyplinarny uznany winnym analogicznych zarzutów.

Wkońcu Sąd w uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że obwiniony dr Irrgang nie ma zrozumienia dla argumentów etycznych i że tylko surowy wyrok może wpłynąć na zmianę jego postępowania w przyszłości. Dr Irrgang wyrok przyjął.

Oświęcim

Groźny pożar

Groźny pożar wybuchł w Babicach koo Oświęcimia, przy ul. Kolejowej, dnia 23 b. m. o godz. 2-giej popołudniu w fabryce papy i wyrobów asfaltowych, należących do p. Wolfa i Landaua, zam. przy ul. Marsz. Śmigłego-Rydza.

Pożar strawił doszczętnie 3 magazyny i pracownię papy oraz inwentarz i gotową papę. Również spalona została obok stojąca stodoła z 3-ma furami siana i 2 sieczkarnie, należące do p. Klajego Andrzeja, majstra papowni, zam. w Oświęcimiu, przy ul. Kolejowej.

Pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny, albowiem w tymże czasie pracowali robotnicy przy gorącej wannie moczącej się papy, tak, że obecni pracownicy cudem zdołali uratować życie.

Na miejscu pożaru zjawiła się natychmiast straż pożarna z Oświęcimia pod osobistem kierownictwem p. Kobla, oraz straże z okolic.

Akcja ratownicza była utrudniona z powodu panującego w tymże czasie silnego wiatru.

Szkoda wynosi około 50.000 złotych. — 9 stałych pracowników zostało bez pracy.

Śledztwo prowadzi P. P. w Brzezince ad Oświęcim.

Życie Jarosławia

ŻELAZNY MOST STANIE NAD DWORCEM KOLEJOWYM W JAROSŁAWIU.

Od czasu powstania nowej dzielnicy t. zw. kolonii oficerskiej przy ul. Pruchnickiej oraz wzmożonego ruchu towarowego mieszkańcy wspomnianej dzielnicy, jako też prywatni interesanci, wzgl. pracownicy kolejowi ustawicznie i natarczywie czynili starania u właściwych władz, by wystawiono most, któryby łączył wylot ul. Słowackiego — poprzez tory kolejowe budynku stacyjnego — z przeciwległą rampą kolejową t. zw. długą.

Interesowani bowiem mieszkańcy, chcący dostać się do swych domostw, względnie kupcy do rampy ładowniczej oraz pracownicy kolejowi, ci ostatni w celu pobrania deputatu węglowego ze składowisk węglowych, znajdujących się na końcu rampy ładowniczej — zmuszeni są używać okrężnej, znacznie dłuższej drogi przez odcinek ul. Pruchnickiej, pełnej w porze deszczowej błota, a zakurzonej w porze letniej gęstym prochem ulicznym, lub też dla skrócenia drogi, względnie uniknięcia błota i kurzu — niespostrzeżenie przed organami straży kolejowej z narażeniem bezpieczeństwa własnego życia, przez tory.

Pertraktacje między zarządem miasta a władzami kolejowymi ciągnęły się przez kilka lat i wkońcu uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem dla interesantów.

OSOBISTE.

Urząd Wojewódzki we Lwowie poruczył funkcję sekundariusza w tut. szpitalu powszechnym dr Otmarowi Schorrowi, który również zastępuje lekarza kolejowego dr Armeńskiego.

Burmistrza m. Jarosławia dra Siarę oraz wiceburmistrza m. Wojciechowskiego, którzy równocześnie rozpoczęli urlop wypoczynkowy — zastępuje radny dyr. Szkoły Budownictwa, inż. Broniewski.

LUSTRACJA URZĘDU SKARBOWEGO W JAROSŁAWIU. W ubiegłym tygodniu bawił w Jarosławiu inspektor p. Kiryłowicz, który z ramienia lwowskiej Izby Skarbowej przeprowadził lustrację tut. Urzędu Skarbowego. Lustracja wypadła dodatnio, co poczytać należy za zasługę naczelnika Urz. Skar. p. Astanowicza.

Pińsk. — Na rozpoczynający się w miesiącu serpniu kurs pilotażu szybowcowego w znanej chlubnie szkole na Sokolej Górze pod Krzemieńcem, złożyła swoje zgłoszenie również córka marszałka Piłsudskiego, Jadwiga Piłsudska.

KRONIKA SZTUKI

FRANCJA, OJCZYZNA LITERATURY NIEMIECKIEJ.

„Niemieckie Towarzystwo Literatów" urządziło w Paryżu wystawę p. t. „Niemiecka literatura w Paryżu, 1837 — 1937". Wystawa ta, jak się okazuje, ma swoją ostrzegawczą wymowę nie tylko wobec dni dzisiejszych, dni tragicznych dla literatury Niemiec, opuszczonych przez najlepszych pisarzy. Największe dzieło najpotężniejszego niemieckiego poety, „Faust" Goethego był wystawiony po raz pierwszy w... Paryżu, w 1828 r. Po roku 1840 cała niezależna i prześladowana poezja niemiecka chroni się do Francji. Tu żyją: Herwegh, Freiligrath, Ludwik Boerne, tu umiera Heinrich Heine. Materiału historycznego wystawa dostarcza zbyt wiele, aby go tu omawiać szeroko. Materiał, dostarczony przez „czasy pogardy", — dni hitlerowskie, także przejdzie do historii. Nie zapomni się tego nigdy, że wygnani ze swej ojczyzny pisarze niemieccy współcześni znaleźli we Francji dom, wydawców, czytelników i przyjaciół. Pod fotografią ukazującą stosy książek niemieckich spalonych w Berlinie w 1933 r., — ułożono stosy przekładów tych książek na język francuski. Oto odpowiedź kultury na barbarzyństwo! (ar)

RENE CLAIRE ROBI FILM KOLOROWY.

Bezwątpienia najciekawszy dziś reżyser - twórca filmowy, René Claire, przebywa obecnie w Anglii, gdzie ma nakręcić dwa filmy. I oto sensacja: jeden z tych filmów będzie kolorowy! Kto widział dotychczasowe potworności kolorowe, kto pamięta „Ogród Allaha" ten z lekka zadrży. René Claire? w filmie kolorowym? Ale oto co on sam mówi o tym: „mój drugi film będzie kolorowy, oparty na pomyśle, którego jestem sam autorem. Ta praca będzie specjalnie powzięta dla koloru. Nie chodzi o powtarzanie rzeczywistości kolorowej, tak jak robiono dotąd; trzeba, żeby kolor, tak jak i obraz, uczestniczył w dramacie. Będę szukał dla koloru efektów dramatycznych". To jest właśnie sprawa istotna: kolor jest wielkim wynalazkiem w filmie, ale nie umiano go użyć, używano go jaknajordynarniej. Może wreszcie René Claire, odkrywczy we wszystkim co stworzył dotychczas, da nam film kolorowy, który nie będzie obrażał naszego smaku, a da nam nowe wzruszenia czysto filmowe. (ar)

MOŻEMY ZDOBYĆ EUROPĘ.

Najzdrowszym objawem rośnięcia sztuki jest jej samodzielny rozwój. Nie za nadto lansowana, zdobywa sobie nowa muzyka polska co raz szersze tereny. Nowocześni kompozytorowie polscy pracujący w oparciu o wysokości kultury Zachodu, wychodzą co raz częściej za granicę. Nie zawsze bywa to dziełem propagandy. Przeważnie sami swoimi utworami zdobywają uznanie. Oto Radio Czeskie, poznawszy z audycyj radiowych utwory Władysławy Markiewiczówny i Faustyna Kulczyckiego (oboje z Śląskiego Konserwatorium), zwróciło się do nich z prośbą o nuty i pozwolenie grania ich dzieł muzycznych. No i w niedługim czasie Czeskie Radio będzie grało Kwartet Markiewiczówny p. t. „Kolorowe obrazki" i Kulczyckiego Trio p. t. „Mała serenada". Także jeden z poważniejszych zespołów kameralnych czeskich zwrócił się do tych kompozytorów z taką samą propozycją. Tak to najlepszą propagandę polskiej sztuki robią sami artyści. Instytuty propagandy są niepotrzebne! Pozwólcie się artystom wygadać, wygrać, wymalować, a zobaczycie: zdobędę Europę!

REINHARDT „KRĘCI" DOSTOJEWSKIEGO

Głośny reżyser teatralny, Maks Reihardt, który obecnie przybył na Festiwal salzburski, pracuje w Ameryce dla filmu. Wśród swych ostatnich projektów zapowiada film z powieści Dostojewskiego p. t. „Gracz". — Reinhardt sam pisze scenariusz i sam będzie reżyserował.

A w Salzburgu na dorocznym festiwalu wystawia Reinhardt „Fausta" Goethego z Wernerem Krausem w roli Mefista, oraz „Jedermana" Hofmanstala. Zapytany przez wiedeńskiego dziennikarza o cel dzisiejszego teatru, odpowiedział Reinhardt, że „trzeba tworzyć nie dla szczupłego grona osób ale dla mas". Bardzo to dobrze powiedziane. Tylko że jakoś rzadko do tego dochodzi. Np. u nas. Dla mas? „Jaskółka z wieży Mariackiej". A dla szczupłego grona osób (pewnie się przez to myśli znawców)? Także „Jaskółka z wieży..." I dla tego nie mamy sztuki ani dla mas ani dla znawców. (jb)

DE LA ROCQUE USTĘPUJE?

Jak już donieśliśmy, przywódca faszystów francuskich de la Rocque, oskarżony był przez byłego premiera Tardieu, że za czasów jego premierostwa i Lawala pobierał potajemnie stałe subwencje w wysokości 20.000 franków. Otóż po dłuższym milczeniu i pod presją członków swej partii przyznał się p. de la Rocque publicznie na zgromadzeniu partii Social Francais w Orleanie do tego czynu. Naśladowca Hitlera i Mussoliniego nie potrafił wytłumaczyć sprzeczności, zachodzącej między pobieraniem tej „pensji" a jego polityką, polegającą na zwalczaniu Tardieu i Lawala z równą siłą, jak przywódców lewicy, ograniczył się tylko do powiedzenia: „pensja ta nie była przeznaczona na to, by robić jakieś dalsze głupstwa".

Widocznie to krętackie i typowe faszystom „tłumaczenie", nie wystarczyło członkom, gdyż prasa francuska podnosi, jakoby płk. de la Rocque zamierzał ustąpić ze stanowiska przewodniczącego partii socjalnej. Nie wie le to jej pomoże, gdyż i tak znajduje się ona w rozkładzie. Partia, która toleruje na stanowisku czołowym, pospolitego łapownika, sprzedającego się za kilkanaście tysięcy franków, nie przedstawia pod względem moralnym żadnej wartości.

A czy może ktoś udowodnić, że p. de la Rocque nie brał pieniędzy od urzędu propagandowego Goebbelsa? Kto raz okazał się Judaszem w ramach własnego narodu, ten nie będzie miał skrupułów, gdy go zaczną kusić marki niemieckie. Ta wielka propaganda proniemiecka, jaką p. de la Rocque na terenie Francji od dłuższego czasu prowadzi, w zestawieniu z łapówkami, pobieranymi od premierów własnego państwa — nasuwa mocne podejrzenia. Oto do czego prowadzi atmosfera totalnych rządów. Wychowuje ona sprzedawczyków, wytwarza warunki korupcji i demoralizacji.

Ostatnia ucieczka zrozpaczonych i znużonych życiem:

Otworzyć kurek gazowy...

Ostatnia ucieczka zrozpaczonych i znużonych życiem: otworzyć kurek gazowy. W kronikach wielkiego miasta, ten rodzaj śmierci jest najczęściej używany, jako wygodniejszy i tańszy dla samobójcy aniżeli trucizna lub rewolwer. Wedle statystyki największy procent samobójstw popełnianych jest gazem świetlnym, ponieważ śmierć gazem uważana jest jako lekka i pewnego rodzaju przyjemna. Skok z okna, albo z mostu w otchłanie fal, strzał rewolwerowy, zgrozą przejmujące przygotowania do powieszenia się, katusze przy otruciu się, — cały ten arsenał rozmaitych rodzai śmierci przeraża. Śmierć gazem świetlnym wyobrażamy sobie jako łagodną, przyjemną przez błogie zaśnięcie na wieki.

ZGROZĄ PRZEJMUJĄCE KATUSZE.

A jednak fatalna omyłka. Moc ludzi uratowanych po samobójstwie gazem świetlnym opisują okropne katusze, jakie przechodzili w czasie, gdy w pokoju uszczelnionym przed ulatnianiem się gazu wdychiwali ten — śmiercionośny gaz. Z silnie pulsującymi skroniami, rozsadzającymi głowę bólami, ale jeszcze przytomni w ostatniej chwili chcą się ratować, otworzyć okno, zaczerpnąć świeżego powietrza. Ale nogi jakby z ołowiu odmawiają posłuszeństwa, w głowie co raz większy zamęt, wszystko chwie je i wali się dookoła, jak na okręcie miotanym bałwanami podczas burzy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

zatrucia gazem świetlnym przez nieostrożność, są także powodem śmierci. Jakże często zapomina się przed ułożeniem się do snu zamknąć kurek gazowy. Lekkomyślnie pozostawia się naczynie na płonącym piecyku, zapominając przy wrzeniu odstawić. Gotujący się płyn wylewa się, gasząc płomień. Z początku pani domu, czy kucharka nie odczuwa zapachu ulatniającego się gazu. W chwili jednakże, gdyż gaz odczuwa, przeniknął on już organizm, powodując zamroczenie i w wielu wypadkach nie zauważenia na czas przez domowników — niechybną śmierć.

ODTRUTKA.

Ochrona i obrona przed wypadkami zatrucia gazem i walka przeciwko gazowi świetlnemu jako środkowi dla samobójców jest problemem, który starają się rozwiązać uczeni całego świata.

Wielki krok naprzód w tym kierunku uczynił uczony wiedeński prof. Dr. Müller, który jest kierownikiem Instytutu dla chemii technicznej we Wiedniu. Jego eksperymenty polegają na zneutralizowaniu trującego tlenku węgla znajdującego się w gazie i zamianie na bezwodnik węglowy i wodór. Przy tej chemicznej procedurze pozostaje jednakże w gazie mała ilość tlenku węglowego, która już dla życia ludzkiego nie jest tak niebezpieczna. Przy pozostającym w gazie 3 proc. tlenku węgla wywołuje wydobywanie się 400 litrów gazu świetlnego dopiero w 5 do 8 godzin niedomagania i niebezpieczeństwo z tym związane. Ta słabość jest sygnałem dobroczynnym dla ewentualnego wypadku, albowiem przy tak małej zawartości tlenku węgla omdlenie następuje dużo później.

Ostatnio sygnalizują inny sposób wczesnego rozpoznawania uchodzącego gazu. Starają się mianowicie wprowadzić do gazu jakiś szczególnie silny i bardzo nieprzyjemny zapach, który ma być sygnałem ostrzegawczym dla nieostrożnych, dla znużonych zaś życiem, środkiem samobójczym nieprzyjemnym, a nawet odrażającym.

(ERES)

Kącik lekarski

Niebezpieczeństwa kokluszu i sposoby zaradzenia

Krztusiec czyli koklusz jest chorobą zakaźną dróg oddechowych, cechującą się długotrwałym kaszlem napadowym. Zarazek kokluszu przenosi się bezpośrednio przy kaszlu na odległość 1 i pół metra (zakażenie kropelkowe) i nawet krótkie zetknięcie z chorym wystarcza do zakażenia. Niebezpieczeństwo zakażenia jest najsilniejsze w początku choroby, ścisłego kresu zaraźliwości podać nie można. Zarażeniu podlegają najczęściej dzieci młodsze, nie wyłączając noworodków. Powtórne zachorowania są rzadkie.

Napad kaszlu krztuścowego powstaje samoistnie lub pod wpływem przełykania, płaczu, zagrzania, stąd napady występują częściej po ułożeniu dziecka do łóżka, lub, przy cieplem okryciu.

Cechą krztuśca jest kaszel napadowy, przerywany, w którym po głębokim wdechu, przy ściśniętej głośni, na skutek czego powstaje charakterystyczne pianie dziecka, a potem szereg krótkich gwałtownych wydechów, z następującym przerywanym kaszlem. Napady takie mogą się powtarzać po kilka i kilkanaście razy dziennie, i kończą się często, albo wykrztuszeniem plwociny, albo wymiotami, a niekiedy przychodzi nawet do omdlenia. Napady kaszlu kurczowego trwają około 4 tygodni, wreszcie słabną i ustępują po upływie 6—8 tygodni. Niekiedy kaszel przewleka się przez kilka miesięcy.

U dzieci młodszych często powstają powikłania płucne, które u noworodków bywają bardzo poważne. Ze względu na możliwość w zaostrzeniu się procesów gruźliczych, należy uważać tę chorobę za niebezpieczną.

W Krakowie, szerzy się tego roku dość znacznie koklusz, i ze względu na niebezpieczeństwo coraz dalszego rozszerzania się tej choroby należałoby stworzyć w ramach możliwości warunki lokalizowania tej epidemii.

Rozszerzanie się kokluszu ułatwia ta okoliczność, że dzieciom chorym zaleca się przebywanie na świeżym powietrzu. Wobec tego matki przebywają z dziećmi kokluszowymi na plantach, albo w parku. Ze względu na łatwość stykania się dzieci i z drugiej strony łatwą zaraźliwość kokluszu, choroba ta rozszerza się dość znacznie. Należy więc zaapelować do zarządu zdrowia w mieście, by wyznaczył na spacery dla dzieci zakażonych kokluszem pewne partje piant i parku. W ten sposób, nie będą wystawione dzieci zdrowe na zarażenie. Wreszcie należałoby uruchomić w oddziale chorób zakaźnych, oddział kokluszowy, na który przyjmowane będą dzieci kokluszowe z powikłaniami innych chorób, jak zapalenie płuc, procesy gruźlicze płuc, osłabienia mięśnia sercowego — itd.

Leczenie tych dzieci w domu zwykle napotyka na znaczne trudności, zwłaszcza, że zastraszająco szerzy się koklusz wśród warstw ubogich, gdzie warunki mieszkaniowe ułatwiają przenoszenia się choroby.

Pawilony kokluszowe są to właściwie werandy, umożliwiające dzieciom przebywanie na wolnem powietrzu. Stworzenie takiej werandy kokluszowej nie powinno napotykać w Krakowie na trudności, a korzyść z takiego pawilonu będzie olbrzymia, jeśli się zważy niemożność wyjazdu dzieci z rodzin ubogich na świeże powietrze, i katastrofalne warunki, w których te dzieci są zmuszone przebyć tak długi — bo nieraz paromiesięczny okres choroby. Koklusz dziesiątkuje te dzieci, odrywa otoczenie od pracy, i wyczerpuje fizycznie i nerwowo, bo ataki kokluszu zdarzają się najczęściej w nocy, i zwykle cała rodzina zrywa się ze snu w szczupłym mieszkaniu.

Założenie u nas pawilonu kokluszowego wydaje się osiągalne. Każda matka chętnie zgodzi się oddać dziecko z komplikacjami kokluszowemi, lub z ciężkim przebiegiem kokluszu na pawilon specjalny, gdzie dziecko ma zapewnioną stałą opiekę lekarską. Leczenie kokluszu w domu jest kosztowne, wymaga ścisłej i ciągłej opieki, na co w większości wypadków nie stać nasze środowisko, dzieci najczęściej na skutek tego zapadają na powikłania.

W cięższych wypadkach dziecko kokluszowe nie może być przyjęte na żaden oddział szpitalny i musi przy najcięższych nawet schorzeniach pozostawać w domu, w warunkach najczęściej nieodpowiednich, do których przyczynia się wilgotność, szczupłość mieszkań, mieszkania suterynowe, niemożność wietrzenia, lub niechęć do przewietrzania mieszkania, o ile dziecko gorączkuje.

Ponieważ szczepionki przeciwkokluszowe nie rozwiązują w zupełności leczenia kokluszu, a inne środki lecznicze działają jedynie łagodząco na przebieg tej choroby, wydają mi się wyłożone tutaj możliwości zapobiegania i opieki nad dziećmi kokluszowemi bardzo na czasie.

Dr Emil Schinagel.

TRYBUNA SPORTOWA

O wejście do Ligi

Brygada — Podgórze 2:1 (1:0)

Niespodziewane zwycięstwo gości, które obróciło w niwecz możliwość do stania się Podgórza do Ligi. Gospodarze mieli b. słaby dzień i nie umieli wykorzystać dobrej szansy. Szczególnie atak okazał się słabym. Pierwszą bramkę uzyskali goście przez Hajnego .Podgórze wyrównuje zaraz po pau zie przez Hausnera. W ostatniej minucie strzela Maurer drugą bramkę, która zadecydowała o wywiezieniu przez gości dwu cennych punktów. Sędziował dobrze p. Medwin.

Mistrzostwo Ligi okręgowej

Makkabi—Zwierzyniecki 2:1 (0:1)

Mecz ten nie stał na odpowiednim poziomie i toczył się w ospałym tempie. Do połowy drużyna Zwierzynieckiego przeważała, uzyskując bramkę ze strzału Dudka. natomiast po pauzie drużyna Makkabi przejęła inicjatywę w swoje ręce uzyskując zwycięstwo przy wydatnej pomocy bramkarza Zwierzynieckiego, który puścił fatalne bramki. Wynik remisowy bardziejby odpowiadał przebiegowi gry i stosunkowi sił. Bramki dla zwycięzców strzelili: Hauptman i Wohlfeiler. Sędziował p. Censor słabo.

Cracovia IB—Korona 9:2 (4:1)

Drużyna Cracovii wystąpiła do tych zawodów z pięcioma zawodnikami ligowymi, mając przez cały czas zawodów silną przewagę nad osłabioną drużyną Korony, która wystąpiła z 6-ma zawodnikami z rezerwy.

Drużyna Cracovii pokazała ładną grę w polu, lecz pod bramką się gubiła zwłaszcza Chudzik. Bramki dla zwycięzców strzelili: Skalski, Madryga i Bialik po 2 oraz Majeran, Chudzik i Roszniak po jednej. Dla pokonanych bramki zdobył Szwarcynberg. Sędziował p. dr Rumpler dobrze.

Wawel—Garbarnia IB 3:3 (3:1)

Mecz ten był bardzo ciekawy i obfitował w ładne momenty, lecz prowadzony był za ostro. Do pauzy przeważała drużyna Wawelu, natomiast po pauzie drużyna rezerwy ligowej grała dobrze, uzyskując wyrównanie. Bramki dla Wawelu strzelili: Wróbel Chmiel i Bobak. a dla Garbarni: Nowak, Polus i Stankusz. Sędzia p. Neuwelt niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry.

Grzegórzecki—Unia 4:1 (3:1)

Silna przewaga Grzegórzeckiego nad słabą drużyną Unii, która grała przez cały czas zawodów w dziewiątkę nie przedstawiając żadnego przeciwnika po za bramkarzem, który uchronił ich od wielkiej porażki. Bramki dla zwycięzców strzelili: Haber, Krempel, Strugała i Stolarczyk a dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Bąkowski. Sędzia p. Scherer.

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

Kabel—Łagiewianka 4:2 (2:2)

Mecz ten był bardzo interesujący i zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny fabrycznej Kabla, któ ra przewyższała przeciwnika pod każdym względem przeważając niemal przez cały czas zawodów. Gra sama nie stała na wysokim poziomie, a na wyróżnienie zasługują Rusin i Jurek z Kabla oraz bramkarz Łagiewianki, który uchronił swoją drużynę od większej porażki. Bramki dla zwycięzców strzelili: Dudzik 2, Jurek i Oliński, a dla pokonanych Grzesiak. Sędziował p. Pryk dobrze.

MISTRZOSTWO KLASY A

Sparta—Siła 3:0 (0:0)

Mecz ten, który decydował o pozostaniu w klasie A zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Spar ty, która grała te zawody bardzo dobrze zwłaszcza po przerwie. Drużyna Siły stawiła do przerwy dzielny opór natomiast po pauzie opadła na siłach. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kobylski 2 i Szostak. Obecnie Sparta i Siła mają równą ilość punktów po 10 Większe szanse na pozostanie ma Sparta, która dysponuje obecnie doskonałą drużyną wyrównaną we wszy stkich liniach. Sędziował p. Seichter dobrze, nie dopuszczając do ostrej gry

—o—

MISTRZOSTWO JUNIORÓW

Cracovia jun.—Makkabi jun. 3:2.
Wisła jun.—Mościce jun. 6:1.

Union Touring—Gryf (Toruń) 6:2.
Unia—Resovia 4:1.
Śmigły—Ruch 2:1.
Polonia—HCP Poznań 1:1.

DALSZE WYNIKI

Szeged—CWS 2:0. Dzień przed tym Szeged pobił Gwiazdę 7:1

TRZY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY W TORUNIU.

Onegdaj odbyły się w Toruniu zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny, którą powitano bardzo serdecznie, a organizatorzy zawodów wręczyli jej kwiaty.

Walasiewiczówna startowała w trzech kon kurencjach, udzielając swoim współzawodniczkom w[illegible]ównania.

Na 50 mtr. Walasiewiczówna osiągnęła czas 6,4 sek., wyrównując rekord Polski. Książkiewiczówna, która otrzymała 5 mtr. wyrównania, uzyskała czas 7 sek.

Na 100 mtr. Walasiewiczówna miała czas 11,8. Książkiewiczówna, otrzymała 8 mtr. wyrównania, uzyskała czas 11.9.

Skok w dal wygrała Walasiewiczówna wy nikiem 5,78 m.

Na 100 i 200 m. zwyciężył Dunecki w cza cie 11 sek i 22,7 sek.

* • *

WAJSÓWNA i KWAŚNIEWSKA — przyjęły zaproszenie. Jak donosiliśmy już wpłynęło zaproszenie dla ośmiu lekkoatletów w tym również Wajsówny i Kwaśniewskiej na wzięcie udziału w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych jakie odbędą się w Berlinie w dniu 1 sierpnia. Obie łodzianki wyraziły zgodę na wyjazd do Berlina i przygotowują się już starannie do tego startu. Poza Łodziankami w Berlinie startować będą Walasiewiczówna, Zasłona, Gąsowski, Hanke,, Gierutto i Maszewski. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Szlachciak. Równocześnie w Londynie w dniu 25 sierpnia startować mają Kucharski, Noji, Turczyk i Sznajder. Kierownikiem tej drużyny będzie prezes PZLA, inż. Znajdowski.

Wspaniały sukces polskiego tenisu

Polska—Włochy 5:1

Do zwycięstwa Polski przyczynili się Wittman, Hebda, para Hebda—Tłoczyński, Tłoczyński w singlu. Jedynie Spychała przegrał.

Polska wysunęła się na czoło tabeli rozgrywek o puchar środk. europejski. Polska prowadzi na 2 gry 4 pkt., stosunek zwycięstwa 9:3, st. setów 29.18.

RÓŻNE.

NIEMCY UWAŻAJĄ WODARZA ZA NAJLEPSZEGO SKRZYDŁOWEGO W EUROPIE.

Jedno z pism niemieckich zajęło się ułożeniem składu piłkarskiej reprezentacji Europy. Jako jeden z kandydatów na pozycję lewoskrzydłowego wymieniany jest przez to pismo Wodarz razem z Colausim (Wł.), Niejedlym i Puczem (Cz.) oraz Urbanem (Niemcy).

SCHMELING PIERWSZYM KANDYDATEM DO WALKI Z LOUISEM.

Komisja ustalająca listę kolejności amerykańskich bokserów uznała Maksa Schmelinga jako pierwszego kandydata do walki z Louisem o tytuł mistrza światowego. Stanowisko komisji uzasadnione jest względami sportowymi, z których wynika, że bokserowi niemieckiemu należy dać możność ponownego zdobycia utraconego tytułu. W razie, gdyby spotkanie między Louisem i Schmelingiem nie doszło do skutku związek bokserów ogłosi tytuł mistrza świata w ciężkiej wadze za wakujący.

Jako następny z kolei, uprawniony do stoczenia walki z Louisem został uznany zwyciężony b. mistrz świata James Braddock.

Kapitan PZPN. Kałuża w Rzeszowie

Podczas ostatnich zawodów pomiędzy Resovią, a Strzelcem z Janowej Doliny, bawił w Rzeszowie kapitan PZPN Kałuża, który przybył w poszukiwaniu nowych talentów piłkarskich do reprezentacji państwowej.

Gracze czując na sobie oko p. Kałuży, — chcąc zwrócić na siebie uwagę, zapomnieli o grze zespołowej i o mało co nie stracili 2 punktów. P. Kałuża zwrócił uwagę na obu łączników Resovii, Barana i Hogendorfa, którzy zostaną powołani na obóz kondycyjny do Warszawy, celem ostatecznej oceny przed wystawieniem dwu reprezentacji państwowych na mecze z Jugosławia i Bułgarią.

WYRAZ SOLIDARNOŚCI W ŚL. O. Z. P. N.

Jak wiadomo zatarg Śl. O. Z. P. N. z P. Z. P. N. spowodował złożenie mandatów przez członków zarządu Śl. O. Z. P. N.

Dowiadujemy się obecnie, że dodatkowo zgłosił rezygnację z funkcji członka zarządu Śl. O. Z. P. N. znany działacz sportowy na Śląsku p. adwokat Bartuś, prezes K. S. Slavia w Rudzie.

P. mec. Bartuś z powodu wyjazdu nie był obecny na zebraniu, na którym zapadła uchwała złożenia mandatów członkowskich, to też obecnie po powrocie dodatkowo zgłosił swą rezygnację, solidaryzując się tym samym z resztą członków zarządu Śl. O. Z. P. N.



MISTRZOSTWO POLSKI W PŁYWANIU ZDOBYŁ EKS

Pobito 4 rekordy polskie, a m.: Ballówna (EKS) w stylu klasycznym pań na 100 m, Morawska-Banaszewska (Delfin) pobiła własny rekord 100 m. na wznak, Heidrich (Dąb) 200 m. stylem klasycznym panów. wreszcie Ballówna 100 m. stylem dowolnym.

—o—

POLSKA—WĘGRY

Mecz wioślarski Polska przegrała 1:8.

Oko świata

FRANCJA

— W miejscowości Hellemmes członek partii komunistycznej Thibaut ranił śmiertelnie 4-ma kulami członka francuskiej partii społecznej Lafrance, który dziś rano zmarł. Thibaut sam zgłosił się do policji.

— Premier Chautemps wygłosił przemówienie w swym okręgu wyborczym, z którego został wybrany senatorem. W przemówieniu tym Chautemps między innymi powiedział: Pierwszym naszym obowiązkiem było ustalenie równowagi budżetowej i zmniejszenie wydatków. Nie wyrzekliśmy się jednak bynajmniej reform, ale byliśmy zmuszeni niektóre z nich zbyt obciążające budżet odłożyć. Takim pozostaje obecnie nasz program.

— Wczoraj w St. Malo redaktor naczelny tygodnika „Choc“ został napadnięty przez młodego, elegancko ubranego mężczyznę, który uderzył go pałką w głowę, po czym zdołał zbiec. Redaktor naczelny tygodnika „Choc“ płk. Guilleme, spędza obecnie wakacje w pobliżu St. Malo. Jak przypuszczają, podłożem napaści była zemsta polityczna. Płk. Guilleme prowadził kampanię przeciwko płk. de la Rocque, przywódcy francuskiej partii społecznej. W ostatnich czasach otrzymywał on liczne listy anonimowe, grożące śmiercią jemu i jego rodzinie, jeżeli nie zaprzestanie swej kampanii.

— Na drodze do Abbeville nastąpiło zderzenie dwu autobusów z turystami angielskimi i z dziećmi powracającymi z wycieczki do domów. Zderzenie było bardzo gwałtowne. 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

HISZPANIA

— Komunikat oficjalny wojsk rządowych donosi, że na odcinku Sierra, po odebraniu przez wojska rządowe części miejscowości Brunette, bitwa toczyła się z wielką zaciekłością aż do nocy.

— Nad ranem samoloty powstańcze dokonały nalotu na Barcelonę zrzucając bomby w różnych częściach miasta. Jest szereg ofiar. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do ucieczki.

— Korespondent agencji Havasa donosi, że w następstwie przeprowadzonego kontrataku, wojska rządowe odebrały część miejscowości Brunete, którą zmuszeni byli niedawno opuścić na skutek gwałtownego ataku wojsk powstańczych.

ANGLIA

— Hrabina de Cardignan popełniła samobójstwo, rzucając się z okna 7-go piętra hotelu Savoy w Londynie, gdzie niedawno wynajęła apartament. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarła liczyła 33 lata i osierociła dwoje dzieci.

AUSTRIA

— Koło miejscowości Gosau w Górnej Austrii na skutek oberwania się chmury, został podmyty most, który załamał się w chwili gdy przejeżdżało auto osobowe. Auto spadło do strumienia i 4 osoby utonęły.

NIEMCY

— W zborze ewangelickim w Dahlem proboszcz Bekentniskirche z Biensfeldu Niemoeller, brat znanego pastora niemieckiego, znajdującego się obecnie w areszcie wygłosił kazanie. Już sama zapowiedź tego kazania ściągnęła do kościoła prawdziwe tłumy.

Kaznodzieja mówił m. in. o swej korespondencji z uwięzionym bratem, następnie odczytano z ambony informacje o życiu kościelnym, z których wynika między innymi, że zakaz przemawiania dotyczy w tej chwili 20 pastorów w Bekentniskirche. W 25 wypadkach wydalono duchownych z dotychczasowego miejsca pracy. Liczba aresztowanych zwiększyła się ponownie w ostatnim tygodniu dochodząc do 50. Dalej wspomniano z ambony o międzynarodowej konferencji kościelnej w Oxfordzie, wyrażając życzenie, aby „naprzekór wszystkim błędnym naukom“ konferencja wskazała prawdziwą drogę. Przebieg i uchwały konferencji w Oxford były jak wiadomo, przedmiotem gwałtownych ataków ze strony prasy niemieckiej.

Ponowne starcia pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi

Eskadra samolotów japońskich bombardowała koszary chińskie

Tokio. PAT. — Wczoraj wieczorem doszło do ponownych starć między wojskami chińskimi a japońskimi w okolicy miejscowości Lang- Fang na połowie drogi między Pekinem a Tien tsinem. Utarczki te ponowiły się o świcie. Po stronie japońskiej jest 5-u rannych.

Tokio. — Agencja Domei donosi z Tientsinu: Eskadra samolotów japońskich bombardowały koszary chińskie w miejscowości Lang- Fang. Całą ubiegłą noc słychać było ożywiony ogień artyleryjski i karabinowy, pochodzący z Lang- Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

Tokio. — Agencja Domei donosi o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające naprężenie między oddziałami 29 armii chińskiej a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lang-Fang na linii kolej. Tientsin—Pekin. Japońskie posiłki z Tientsinu są w drodze.

Tokio. PAT. — Kwatera główna japońskich wojsk w Chinach północnych donosi, że 37 chińska dywizja wzbrania się opuścić Pekin. Również na zachód od Pekinu mała tylko część 37 dywizji przeszła na zachodni brzeg rzeki Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

Tokio. PAT. — Z tutejszych kół wojskowych donoszą, że przeciwko 38 chińskiej dywizji, znajdującej się w pobliżu Lang- Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Wybór nowego patriarchy.

Białogród. PAT. — Książę regent Paweł, po oddaniu czci zwłokom patriarchy Barnaby, przyjął delegację biskupów, którzy mu przedstawili sytuację kościoła prawosławnego na tle zajść ostatnich dni. Jak się zdaje, ks. Paweł ustali w porozumieniu ze Św. Synodem warunki, w których odbędą się wybory nowego patriarchy. Wszystko jednak wskazuje na to, że termin tych wyborów nie jest bliski. Opinia publiczna, mimo wysiłków stronnictw opozycyjnych, jest spokojna. Uroczysty pogrzeb patriarchy Barnaby odbędzie się we wtorek.

Potworne morderstwo w Krakowie

(k) W Krakowie, przy ul. Wieczystej (za młynem) dokonane zostało dziś w południe ohydne morderstwo.

W pobliskiej restauracji zabawiało się towarzystwo, złożone z kilku robotników chrześcijan-Polaków. Po wyjściu z restauracji doszło do sprzeczki na tle porachunków osobistych. W wyniku sprzeczki Jan Lewinger („znany“ na bruku krakowskim złodziej) z bagnetem w ręku rzucił się na 40-letniego murarza Szczepana Rychlika, zamieszkałego w Starych Rakowicach Nr. 52 oraz 38-letniego Władysława Marszałka, zamieszkałego w StarychRakowicach 17.

Lewinger, jakby oszalały, zadał śmiertelną ranę kłóta w szyję Rychlikowi, który wkrótce zmarł wskutek upływu krwi.

Marszałek, który zresztą znajdował się w stanie pijanym, został ugodzony w klatkę piersiową.

Na wiadomość o morderstwie zebrał się momentalnie tłum okolicznych mieszkańców, który chciał zlinczować Lewingera. Ten jednakże zbiegł. Po pół godzinie Lewinger sam zgłosił się na posterunek P. P., gdzie został aresztowany przez komendanta posterunku st. przodownika Domańskiego.

Natychmiast przybyło pogotowie ratunkowe, które stwierdziło już tylko śmierć Rychlika, zaś Marszałka po udzieleniu mu doraźnej pomocy, przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia; zarządzono również pościg za czwartym czynnym uczestnikiem bójki, który zbiegł.

Naprężona sytuacja w Palestynie

Londyn. — „Daily Herald“ donosi z Jerozolimy, że od tygodnia wielki mufti, przewódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny, ukrywa się wewnątrz murów meczetu Omara, chcąc uniknąć aresztowania. Tydzień temu wydany został rozkaz uwięzienia muftiego, ale dotychczas policji brytyjskiej nie udało się go wykonać. Wszystkie drogi prowadzące do meczetu obsadzone są policją. Nazewnątrz i wewnątrz murów meczetu czuwa specjalna przyboczna gwardia muftiego, gotowa walczyć do upadłego. Aczkolwiek policja brytyjska uprawniona jest do wkroczenia do meczetu, to jednak powstrzymują się oni od tego kroku ze względu na możliwe konsekwencje ze strony Arabów. Policja przeprowadza rewizje wszystkich osób, które wchodzą do meczetu i które wychodzą z niego, chcąc zapobiec temu, aby wielki mufti nie uciekł w przebraniu. Korespondent pism twierdzi, że istotnie mufti planował ucieczkę w przebraniu razem z innymi wiernymi, którzy w ubiegły piątek przybyli do meczetu dla odbycia modłów.

OGŁOSZENIA! Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski.